Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 207. Piątek dnia 12 Września 1924 r. Rok XXXI.

Ewolucja w ideologji faszyzmu.

Włoski faszyzm przechodzi widoczną ewolucję. Dotyczy ona dziś już nie tylko taktyki, wyboru tych lub innych dróg w działalności politycznej! Mówi się i pisze nie tylko o tem, że należy porzucić metody gwałtu w stosunku do przeciwników i „zakończyć rewolucyjny okres faszyzmu", ale także, że kult gwałtu należy zastąpić kultem siły moralnej narodu! Ewolucja w faszyźmie przenosi się z dziedziny taktyki partji w sfery ideologji ruchu.

Z prostego, spontanicznego odruchu społeczeństwa włoskiego przeciw defetyzmowi socjalizmu, — z ruchu o zagadkowej dotąd linji społecznej, filozoficznej, kulturalnej, — z ruchu, który był w swoich początkach tylko burzą, tworzy się w naszych oczach coś zupełnie nowego, nie partja już tylko, lub obóz dla utrzymania się przy władzy, ale nowa szkoła polityczna, która — o ile faszyzm przetrzyma trudności ostatnich trzech miesięcy — wywierać będzie swój wpływ i na analogiczne w innych krajach obozy polityczne.

Jak się objawia ta ewolucja ideologji faszyzmu? Po wchłonięciu kół nacjonalistycznych z Corradinim na czele, faszyzm wykazuje dążność do oparcia swojego programu na konsekwentnie stosowanym nacjonaliźmie! Naród — najwyższą wartością; obowiązek narodowy — najwyższą normą działania etycznego; imperjalizm narodowy (Corradini nie lęka się wprowadzenia tego pojęcia w ideologię faszyzmu) — racją stanu państwa narodowego! Oto pozytywne zasady tego faszyzmu, który się coraz więcej uświadamia jako konsekwentny nacjonalizm!

W praktyce jednak dopuszczał faszyzm współpracę z kierunkami o odrębnej lub wręcz przeciwnej ideologji. Ostatecznie jednak osamotnienie, w które popadł przez zabójstwo Matteottiego, skłania go do liczenia wyłącznie na swoje siły, a zatem do więcej stanowczego odłączenia się od przeciwników, do wyeliminowania ze swych szeregów i ze swej idelogji tych elementów, które są obce nacjonalizmowi! Te negatywne zasady ujęła najlepiej ostatnia Rada narodowa w swoich rezolucjach, o których już swojego czasu pisaliśmy. Wypowiedziała przez nie walkę z kierunkami uniwersalistycznemi (t. j. temi, które wychodząc poza interesy jednego narodu podkreślają interesy ludzkości całej), — humanitaryzmem, który broni praw człowieka przed supremacją zorganizowanej siły, — wreszcie z demokracją, która — zdaniem faszystowskich teoretyków — przez swój parlamentaryzm osłabia siłę państwa narodowego.

W ten sposób, przez to negatywne stanowisko względem wymienionych prądów społecznych i kulturalnych, faszyzm, a z nim i nacjonalizm wogóle, staje się jaśniejszy i zrozumialszy. Naczelna jego zasada: „naród nadewszystko" — występuje wyraźniej niż dotąd w stosunku do poszczególnych zagadnień. I tak w dziedzinie polityki międzynarodowej wyraża się on jako imperjalizm państwa narodowego, uzasadniony przez Corradiniego teorją o „walce narodów" w miejsce „walki klas" Marksa. W dziedzinie urządzeń państwowych — jako zerwanie z instytucjami demokracji (parlamentaryzmem), a natomiast dążność do przywrócenia silnych rządów jednostki, nawet dyktatury! W dziedzinie wreszcie społeczno-kulturalnej faszyzm, wypowiadając się przeciw humanitaryzmowi, oświadcza się temsamem za poddaniem jednostki pod bezwzględną supremację państwa-narodu. Powtórzmy jeszcze raz! **W polityce międzynarodowej — impejalizm! W urządzeniu państwa — precz z demokracją! W polityce społecznej — precz z humanitaryzmem!**

Do tak skrystalizowanej teorii dochodzi faszyzm Włoch dzisiaj, jak tego dowodzą uchwały ostatniej Rady narodowej. Wstaje więc na nowo widmo — państwa według hegeljańskiej zasady (bo do niej nawiązuje faszystowska koncepcja). Nic dziwnego, że ewolucja ta nie pogodziła — jak zapowiadano — faszyzmu z opozycją, a owszem, rozdzieliła je jeszcze bardziej. Pozyskała liberałów, ale tylko te z ich szeregów żywioły, które — jak to stwierdza korespondent „Dnia polskiego" — równie, jak faszyzm obecny, zwracają się przeciw demokracji.

W. Z.

Macdonald stracił sympatję lewicy.

Warszawa. (Telef. wł.) Prasa stołeczna ogłosiła w środę szereg korespondencyj z Genewy, oświetlających znany wypadek górnośląski.

Okazuje się, że **istotnie Macdonald nazwał decyzję Ligi Narodów w sprawie G. Śląska błędem**, a kiedy tłumacz przekładając jego przemówienie na język francuski zapytał się, czy istotnie ma na myśli Śląsk, **Macdonald potwierdził to jeszcze raz.** O jakiejkolwiek omyłce nie może być mowy z tej prostej racji, że Macdonald przemówienie swe **czytał z manuskryptu.**

Jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że najostrzej Macdonalda **atakują publicyści lewicowi.** Ehrenberg w „Kurjerze Porannym", który do niedawna jeszcze uważał Macdonalda za torującego nowe drogi i rozpoczynającego nową erę, obecne wystąpienie jego nazwał skandalem europejskim.

MARSZ. RATAJ ROZPOCZYNA PRACE.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek przybywa do Warszawy **marszałek Rataj**, który prawdopodobnie w końcu miesiąca **zwoła konwent seniorów dla ustalenia terminu zwołania sejmu.**

Nowy poseł czechosłowacki u p. Prezydenta.

Warszawa. (PAT.). Dnia 9 września o godzinie 12-tej w południe p. **dr. Robert Flieder**, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji, złożył panu Prezydentowi Rzeczypospolitej **swoje listy uwierzytelniające** z zachowaniem zwykłego ceremoniału. Poseł wygłosił mowę.

Litwa tępi szkolnictwo polskie.

Kowno. (AW.). Rozpoczynający się rok szkolny **przyniósł szkolnictwu polskiemu na Litwie Kowieńskiej nowe szykany** tak ze strony władz jak i społeczeństwa litewskiego. Dwie szkoły powszechne polskie skutkiem zarządzeń władz miejskich **zostały usunięte** z lokalu, skutkiem czego naukę prowadzi się w mieszkaniach prywatnych, a liczba dzieci uczący h się uległa zmniejszeniu.

UDZIAŁ POLAKÓW W WYBORACH KOWIEŃSKICH.

Kowno. (AW.). W związku z rozpisaniem wyborów do samorządu miasta Kowna, rozpisano 26 list wyborczych, **w tem dwie listy polskie**, a mianowicie bezpartyjnych Polaków, mieszkańców miasta Kowna, oraz polski związek robotników „Jedność" i lokatorów Polaków.

Wiedeń. (PAT.) Ruch strajkowy w przemyśle metalowym rozszerzył się **na wszystkie przedsiębiorstwa wiedeńskie. Dotad zastrajkowało 60.000 robotników.**

Sowiety podtrzymują swe pretensje do Małopolski wschodniej

Warszawa. (AW.). W swoim czasie podczas konferencji sowiecko-angielskiej w Londynie, Rakowski złożył deklarację dotyczącą Galicji Wschodniej. Poseł polski w Moskwie zaprotestował przeciwko tej deklaracji, oświadczając, iż jest ona sprzeczna z traktatem ryskim i że sprawa Małopolski Wschodniej jest międzynarodowo załatwiona.

Rząd sowiecki w odpowiedzi na tę notę oświadczył, że nie uważa, aby sprawa Galicji Wschodniej była międzynarodowo załatwiona i że wprawdzie zrzekł się praw do terytorjum, ale interesuje go los Ukraińców w Małopolsce Wschodniej, którym rząd powinien dać możność korzystania z praw samookreślenia.

Uczeni ukraińscy a uniwersytet ukraiński.

Lwów. (AW.) Uczeni ukraińscy ogłosili w tych dniach po naradach odbytych w Pradze oświadczenie, w którem **godzą się na przedstawienie rządowi polskiemu swej opinji w sprawie założenia uniwersytetu ukraińskiego**, stawiają jednak jako warunek, aby siedzibą jego **było terytorjum ukraińskie. Udzielają oni prof. Cyrylowi Studzińskiemu** pełnomocnictw do dalszej wymiany zdań z rządem polskim, zaś dr. Romana Smal-Stockiego proszą o **dalszą akcję pośredniczącą**. Oświadczenie to podpisali najpoważniejsi profesorowie ukraińscy, jak Iwonicz, Hotbaczewski, Stefan Smal-Stocki, Aleks. Kolesa, Cyryl Studziński, Stanisław Mieszczański i Stan. Rudnicki.

W związku z tem „Gazeta Poranna" dowiaduje się, że **przy przyjmowaniu studentów do uniwersytetu w Krakowie uwzględniane będą świadectwa** wszystkich uniwersytetów zagranicznych **bez żadnych przeszkód, a nawet pod pewnymi warunkami** poświadczenia tajnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie (?)

ORGANIZOWANIE UNIWERSYTETU W TOKU.

Warszawa. (Telef. wł.). Prawdopodobnie dopiero w przyszłym tygodniu zostanie powołana komisja organizująca uniwersytet ruski. W skład tej komisji wejdzie 3 profesorów Rusinów. Z Krakowa wejdą między innymi **Prof. Dr. Zoll i Prof. Dr. Łoś.**

JAK CZESI OPIEKUJĄ SIĘ EMIGRACJĄ UKRAIŃSKĄ I ROSYJSKĄ.

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych publikuje swoje pierwsze sprawozdanie co do akcji pomocy Czechosłowacji **dla rosyjskich i ukraińskich emigrantów, których liczba wynosi 35.000.** Szczególną uwagę poświęca się wychowaniu młodzieży i w tym celu Czechosłowacji utrzymuje **8 uniwersytetów** i wyższych zakładów naukowych rosyjskich i ukraińskich, dalej **3 szkoły średnie, oraz inne kulturalne instytucje.** Cała akcja pomocnicza skoncentrowana jest w ministerstwie spraw zagranicznych, które udziela miesięcznej zapomogi na powyższy cel w kwocie **5 miljonów koron.**

Realizacja protokołów krakowskich w sprawie Jaworzyny.

Ułożenie projektu konwencji turystycznej i opracowanie planu parku natury.

Zakopane. (PAT.). W dniach 6 do 8 września b. r. odbyły się w **Zakopanem posiedzenia delegacji polskiej i czeskosłowackiej przy międzynarodowej komisji delimitacyjnej**, celem ułożenia projektów konwencji turystycznej i parków polsko-czeskosłowackich, a to w wykonaniu postanowień protokołów krakowskich z dnia 6 maja b. r.

Obrady toczyły się w dwóch komisjach i na posiedzeniach plenarnych doprowadziły do **ułożenia projektów konwencji turystycznej i tatrzańskiego parku natury.** W projekcie konwencji turystycznej przewidziano utworzenie pasa turystycznego **wzdłuż całej granicy polsko-czeskosłowackiej po obu stronach**, obejmującego wszystkie ważniejsze tereny turystyczne i połączenia kolejowe, w którym to pasie zapewniona będzie swoboda ruchu turystycznego dla obywateli obu państw na podstawie legitymacji towarzystw turystycznych, zatwierdzonych przez władze administracyjne, oraz powołanie **mieszaną komisję polsko-czeskosłowacką** dla przestrzegania postanowień konwencji.

W sprawie parku natury w Tatrach przedstawiono ze strony polskiej projekt ustawy o utworzeniu z Tatr parku narodowego, która miałaby w formie jaknajdalej uzgodnionej być przedłożoną sejmowi polskiemu i parlamentowi czeskosłowackiemu do uchwalenia. Projekt ten przewiduje utworzenie w Tatrach po obu stronach granicy **dwóch stref ochrony przyrody martwej i żywej na podstawie wzorów amerykańskich i europejskich** ze szczególnem uwzględnieniem celów naukowych, jak to jest urzeczywistnione w parkach narodowych szwajcarskich. W strefie górnej parku, obejmującej terytorja wysokogórskie i lasy ochronne, ochrona ma być absolutna, w strefie dolnej gospodarka eksploatacyjna częściowo dopuszczona.

W czasie obrad nadeszła depesza od prezydenta międzysojuszniczej komisji delimitacyjnej płk. Ufflera, **zawiadamiająca o zatwierdzeniu przez konferencję ambasadorów protokółów krakowskich z dnia 6 maja b. r.**, co stanowi międzynarodową podstawę prawną dla definitywnego zawarcia obu umów.

Rezultaty konferencji zostaną przedstawione obu rządom, poczem nastąpi ostateczne zawarcie obu umów.

Demarche Ententy na Wilhelmstrasse.

Z POWODU NOTY ODRZUCAJĄCEJ ODPOWIEDZIALNOŚĆ NIEMIEC ZA WYBUCH WOJNY.

Berlin. (PAT.). Prasa tutejsza donosi, że **ambasador francuski** zjawił się wczoraj w urzędzie spraw zagranicznych i odbył krótką rozmowę z sekretarzem **stanu von Maltzahnem** i zwrócił mu uwagę na to, że notyfikacja deklaracji niemieckiej w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny **wywrze na narodzie francuskim i na kierujących kołach bardzo ujemne wrażenie.** Krok ten godziłby w wysokim stopniu w rozpoczętą w Londynie i w Genewie akcję na rzecz Niemiec i pokoju. Według „Lokal Anzeigera" Maltzahn miał dać ambasadorowi francuskiemu do zrozumienia, że rząd niemiecki **nie może zrezygnować z notyfikacji swego oświadczenia**, gdyż jest on **związany przyrzeczeniem słownem wobec nacjonalistów, którzy przyjęcie** programu Dawesa uzależnili właśnie od tej **notyfikacji.**

„Vossische Ztg." zaznacza, że **także ambasador włoski i angielski uczynili podobny krok w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych.**

NACJONALIŚCI NIECIERPLIWIĄ SIĘ.

Berlin. (PAT.). Partja narodowo-niemiecka ogłosiła oświadczenie, w którem wskazuje, że rząd Rzeszy **nie wypełnił swoich zobowiązań w sprawie notyfikacji** mocarstwom sojuszniczym deklaracji o odpowiedzialności za wywołanie wojny. Partja narodowo-niemiecka uznała słuszność stanowiska, że z notyfikacją należy czekać aż do ukończenia głównej debaty w zgromadzeniu Ligi Narodów, ponieważ notyfikacja mimo to nie nastąpiła, zarząd partji niemiecko-narodowej **interwenjował u rządu**, który oświadczył, iż **uznaje swoje zobowiązania** w tej sprawie i jest **zdecydowany uskutecznić notyfikację.**

Rozpoczęcie kontroli niemieckiej.

Berlin. (PAT.). Międzysojusznicza wojskowa kontrola **rozpoczęła dnia 8 b. m. swą działalność** jednocześnie w całym szeregu miejscowości rzeszy niemieckiej. Kontrola objęła najpierw dawniejsze fabryki materjałów wojennych, oraz formacje policji ochronnej. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Zapowiedź sabotażu planu Davesa przez Niemcy.

Znamienny głos organu centrowców.

Berlin. (PAT.) Kilka zaledwie dni upłynęło od przyjęcia planu Dawesa przez parlament niemiecki, a organ centrowców „Germania" zamieścił wczoraj artykuł stwierdzający, że **przeprowadzenie tego programu jest niemożliwe.**

„Germania" pisze: W niedługim już czasie dostrzegalna na razie tylko dla bystrzej patrzących niemożliwość przeprowadzenia planu Dawesa, stanie się widoczną dla wszystkich. To też **już dzisiaj dołożyć musimy pracy w tym kierunku**, aby niemożliwość ta skoro się tylko ujawni, uznana została przez cały świat celem zapobieżenia temu, aby cała kula ziemska podnosiła na nowo **histeryczny wrzask o niemieckich uchybieniach niemieckim sabotażu, niemieckiej złej woli i podstępności.**

Program prac podkomisji rozbrojeniowej.

Min. Skrzyński przewodniczącym.

Genewa. (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie podkomisji **komisji rozbrojeniowej. Na przewodniczącego wybrany został minister Skrzyński.** Program prac podkomisji obejmuje następujące sprawy: 1) skoordynowanie prac komisji mieszanej i stałej doradczej komisji wojskowej; 2) wojna chemiczna; 3) ograniczenie wydatków na zbrojenie; 4) statystyka zbrojeń; 5) układy gregloralne. — Największe znaczenie będą miały punkty 1 i 5. Wnioski, jakie uchwali podkomisja w sprawie skoordynowania prac organów zajmujących się dotychczas sprawą rozbrojenia, zadecydują niewątpliwie o kompetencji instytucyj, którym Liga Narodów powierzy na rok najbliższy prowadzenie w dalszym ciągu na nowych podstawach prac nad kwestją bezpieczeństwa i rozbrojenia.

DELEGAT WĘGIER O SPRAWACH MNIEJSZOŚCI I ROZBROJENIA.

Genewa. (PAT.) Na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów w dalszym ciągu dyskusji w sprawie rozbrojenia zabrał głos **delegat węgierski hr. Apponyi.** Mowca zaznaczył, że postanowienia traktatu o mniejszościach muszą być przeprowadzone istotnie. Delegat węgierski pragnie, aby na przyszłość Rada przyjmowała skargi mniejszości także i w tym wypadku, gdy załatwienie tej skargi byłoby dla niej nieprzyjemne ze względu na narody reprezentowane w Radzie. Z kolei Apponyi podkreślił, że układ w Trianon nałożył na Węgry jednostronne zobowiązania w sprawie rozbrojenia. Jednocześnie jednak przy podpisywaniu tego układu głoszono takie same obietnice w sprawie rozbrojenia, a więc jest rzeczą nie do zniesienia, gdy dziś wszystkie inne narody są jeszcze uzbrojone od stóp do głów.

Przygotowania do nowych wyborów w Anglji.

Londyn. (AW.) Mnożą się wiadomości o **energicznej akcji poszczególnych stronnictw mającej przygotować grunt pod przyszłe wybory.** Stronnictwo konserwatywne przygotowuje kampanję wyborczą, wobec której **bledną dotychczasowe sposoby agitacji.** Stronnictwo to kształci już obecnie szereg agitatorów obojga płci, a w propagandzie wyborczej główną rolę odgrywać będzie **kinematograf i radiotelefon.**

Londyn. (PAT.) Pisma omawiają możliwość nowych wyborów, które zostałyby rozpisane na następną wiosnę.

Zamach dynamitowy w Bukareszcie.

Warszawa. (Telef. wł.). Nadeszły tutaj wiadomości, iż **jeden z fortów pod Bukaresztem wyleciał w powietrze.** Nieznani sprawcy podpalili znajdującą się tam amunicję. W forcie znajdowało się **10 wagonów amunicji i materjału wybuchowego.**

JAPONJA SZUKA TERENU DLA EMIGRACJI.

Londyn. (AW.). Z Tokio donoszą, że rząd japoński wysłał specjalną misję, która ma zbadać możność emigracji do Meksyku i republik południowo-amerykańskich.

Tron carów czerwonych poczyna się chwiać.

Berlin (PAT.). „Deutsche Tageszeitung" donosi z Moskwy: Ze sprawozdania, przedstawionego przez policję polityczną rosyjskiemu komitetowi wykonawczemu wynika, że w całej Rosji wzrasta coraz bardziej niezadowolenie i wrzenie. Wpływ socjalnych rewolucjonistów stale się wzmaga. Od sierpnia odbyło się przeszło 100 antisowieckich demonstracyj, ponadto 20 buntów musiano stłumić przy pomocy wojska, przyczem okazało się, że liczne oddziały wojskowe są niepewne. W kołach oficerskich rozwija się propaganda antisowiecka.

Kaukaz na nowo w ogniu powstania.

Wiedeń. (PAT.) „Arbeiter Zeitung" donosi, że walki na Kaukazie rozpoczęły się z powrotem koło Tyflisu. Wielu robotników przyłączyło się do powstańców. Bolszewicy ponieśli w czasie tych walk dotkliwe straty. Wśród rozstrzelanych socjalistów znajdował się także Jugueli, który podobnie jak kilku innych, należał do komitetu wykonawczego mienszewików.

Moskwa. (PAT.) „Bosta" donosi, że wyrok śmierci na 24 organizatorów ruchu na Kaukazie, między innymi kilku członków komitetu centralnego i biura zagranicznego mienszewików, został wykonany przez rozstrzelanie.

Rozruchy w Petersburgu.

Warszawa. (Telef. wł.). Przez Finlandję nadeszły wiadomości, że czerwona gwardja w Piotrogrodzie, wezwana do stłumienia rozruchów ulicznych, wywołanych przez strajkujących robotników, odmówiła strzelania do tłumu.

Europejczycy w Szanghaju gotują się do obrony.

Szanghaj. (PAT.). W Nankinie i jego okolicach ogłoszono stan wyjątkowy. Oddziały Seklanga zmuszone zostały do cofnięcia się, zbliżając się w ten sposób do przedmieść Szanghaju. Dziekan korpusu konsularnego polecił wysadzenie na ląd marynarzy wszystkich statków, stacjonowanych w pobliżu. Marynarka francuska pozostaje w stanie ostrego pogotowia.

Szanghaj. (PAT.). W odległości 30 klm. od Szanghaju toczą się walki. Oddziały francuskie ustawiły zagrody kolczaste na ulicach, prowadzących do dzielnicy chińskiej. Według ostatnich wiadomości, wojska Tso-Chianga odzyskały na odcinku Li-Ucho utracony teren, na którym obecnie okopują się. Gwałtowny deszcz wstrzymał walki na głównym odcinku.

Przed kapitulacją Szanghaju.

Londyn. (AW.) Sytuacja w Chinach zaostrzyła się tak dalece, że należy obawiać się kapitulacji Szanghaju. Handlowi europejskiemu grozi wielkie niebezpieczeństwo choćby dlatego, że Chińczycy nie chcą pracować w porcie i wolą wstępować do różnych formacyj wojskowych. W porcie niema komu ładować towarów.

Na przedmieściach toczą się walki.

Londyn. (AW.). Z Szanghaju donoszą, że na przedmieściach miasta rozpoczyna się walka. Lauho otoczone jest przez wojska Kiang-Su. Z Szanghaju wysłano oddziały, które mają przeszkodzić przerwaniu połączenia z Lauho.

Pekin. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, druga i trzecia dywizja wojsk gubernatora Sekiangu ogłosiły niezależność tej prowincji z gubernatorem cywilnym na czele. Ministerstwo wojny potwierdziło tę wiadomość i zaznaczyło, że dowódca sił zbrojnych w Sekiangu będzie zmuszony do zmiany swych planów.

O przywrócenie pokoju na wybrzeżach chińskich.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph" donosi, że pomiędzy Londynem a Waszyngtonem rozpoczęły się urzędowe rokowania nad położeniem na Dalekim Wschodzie. Rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił z inicjatywą i podał szereg projektów dążących do przywrócenia spokoju na wybrzeżach chińskich. Posłowie francuski, angielski, japoński i włoski złożyli ponownie rządowi chińskiemu notę domagającą się natychmiastowego utworzenia strefy neutralnej, którąby odgraniczyła Szanghaj od reszty kraju.

OPÓR RZĄDU PEKIŃSKIEGO.

Nowy Jork. (PAT.) Rząd pekiński odrzucił przedłożone mu przez przedstawicieli Anglji, Ameryki, Francji, Włoch i Japonii żądanie w sprawie utworzenia w Szanghaju strefy neutralnej dla ochrony europejczyków. Jak słychać, rząd pekiński uczynił to na skutek rady ze strony Rosji.

Wiedeń. (AW) „Tel. Comp." donosi z Szanghaju, że planowana przez Tsun-Jat-Sena ekspedycja dla obrony prowincji Tsekiang, nie dojdzie do skutku z powodu braku środków pieniężnych.

NAPAD BANDYCKI NA POCIĄG.

Warszawa. (AW.) W pociągu nr. 16, idącym z Krakowa do Łodzi, w kilka chwil po wyruszeniu ze stacji, do przedziału II-giej klasy, w którym siedziało trzech kupców, wtargnęło trzech bandytów w maskach.

Bandyci strzelili kilka razy w powietrze i zaczęli obrabowywać podróżnych, ale na skutek alarmu wybili szybę i uciekli oknem.

ANGLJA NIE BĘDZIE INTERWENJOWAŁA W CHINACH.

Londyn. (PAT.). W związku z pogłoskami, jakoby Anglja skłonna była interwenjować u rządu chińskiego, z dobrze poinformowanych kół angielskich oświadczają, że w chwili obecnej Anglja nie zamierza interwenjować na rzecz uspokojenia Chin.

NOWE POWSTANIE NA HONDURAS.

Micaragua. (PAT) Generał Ferrara, przywódca powstańców, maszeruje na stolicę Honduras Tegucigalpa. Rząd poczynił zarządzenia, celem obrony stolicy.

GDAŃSK SZUKA BEZSKUTECZNIE KREDYTÓW

Gdańsk. (AW.). Wolne miasto Gdańsk od dłuższego czasu poszukuje pożyczki zagranicznej na inwestycje, głównie zaś na prace nad rozbudową portu. Dotychczas poszukiwania senatu nie dały wyników — ponieważ Anglja tylko tam daje pożyczki, gdzie ma szanse znalezienia rynku zbytu dla swego przemysłu. Jak donosi „Danziger Allg. Ztg.", Gdańsk ma zamiar szukania pożyczki w Ameryce, pismo to jednak wątpi o powodzeniu tych starań, gdyż podobno uzależnione to ma być od powodzenia pożyczki reparacyjnej dla Niemiec. Związek między pożyczką dla Niemiec a pożyczką dla Gdańska istnieje zapewne tylko w wyobraźni redaktora „Danz. Allg. Ztg.".

ZNIŻKA PŁACY NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Katowice. (AW.).) Na Śląsku Opolskim zapadł wyrok sądu rozjemczego dla przemysłu żelaznego. Zarobki robotnicze w hutnictwie z dniem 1 września zostały obniżone o 25%. Wyrok uzasadniono tem, że obniżenie zarobków jest konieczne dla utrzymania siły konkurencyjnej.

Doniosła konferencja

w sprawie 8-godzinnego dnia pracy.

Berno. (PAT.) Zakończyła się tu konferencja ministrów pracy Anglji, Francji, Belgji i Niemiec. W komunikacie, jaki wydano o przebiegu narad, stwierdzono, że poglądy ministrów są zupełnie zgodne w kwestji konwencji waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy.

Konferencja zakończyła się stwierdzeniem możliwości ratyfikacji układu waszyngtońskiego. — W konferencji wziął również udział dyrektor międzynarodowego biura pracy oraz jego zastępca.

Prezydent Chile ustąpił.

Santjago. (PAT.). Prezydent republiki Alessandri zgłosił dymisję dnia 8 b. m. o godzinie 23-ciej. Prezydent rady ministrów objął tymczasowe funkcje prezydenta republiki. W mieście panuje spokój.

Santjago de Chile. (PAT.) Senat nie przyjął dymisji prezydenta republiki Aleksandriego, udzielając mu jedynie sześciomiesięcznego urlopu z upoważnieniem do opuszczenia w tym czasie Chile.

REWOLUCJONIŚCI CHILIJSCY NIE CHCĄ DYKTATURY.

Santjago de Chili. (PAT.). Oficjalny komunikat wojskowy oświadcza, że ruch wojskowy, podjęty obecnie, nie miał i nie będzie miał charakteru politycznego. Ruch ten inspirowany jest wyłącznie koniecznością ocalenia kraju i będzie zlikwidowany, skoro tylko w całości zrealizuje swą misję. Ruch ten — głosi dalej komunikat — nie dąży do wprowadzenia dyktatury.

Londyn. (PAT.) „Daily Telegraph" donosi z Konstantynopola, że w okręgu Erzerum odczuto dwa trzęsienia ziemi. W 18-tu wsiach uległo zniszczeniu około 80% domów. Szkody bardzo wielkie.

Ze sportu.

NIEDZIELNE ZAWODY PIŁKI NOŻNEJ.

Lwów: Pogoń—Lechja 4:0 (o mistrzostwo klasy A), Pogoń—Czarni 2:0.

Warszawa: AZS—Varsovia 2:3 (o mistrzostwo klasy A), Unia I—AZS I 1:1.

Poznań: Warta I—Poznań I 3:0 (o mistrzostwo klasy A okręgu poznańskiego).

ZAWODY LEKKOATLET. O MISTRZOSTWO POLSKI.

Zawody te w Warszawie, trwające trzy dni, przyniosły następujące wyniki:

Biegi: 100 metrów, 1) Szenajch (Warszawianka) 11.2 sek.; 200 metrów 1) Szenajch w 23.3 sek.; 400 metrów Were w 53 sek., 800 metrów Jaworski (A. Z. S. Warsz.) w 2 min. 4.8 sek.; 1500 metr. Jaworski 4 min. 19.3 sek.; 3000 metrów Jaworski w 9 min. 23.8 sek.; 5000 metrów 1) Łukaszewicz w 16 min. 43 sek., 2) Ziffer (Wisła); 10.000 metrów 1) Ziffer (Wisła) w 39 min. 1 sek., 2) Dobrzański (Wisła), 3) Gałek (Wisła); 110 metrów z płotkami Cejzik (Polonia) w 18.2 sek.; 400 metrów z płotkami, Kostrzewski ustanawia nowy rekord polski w czasie 1 min. 0.6 sek.; bieg rozstawny 4×100 mtr. wygrywa Warszawianka w 46.6 sek., na skutek jednak protestu bieg ten unieważniono, powtórzony przyniósł zwycięstwo warszawskiemu A. Z. S. w 47 sek.; bieg rozstawny 4×400 mtr. wygrywa, ustanawiając nowy rekord polski, A. Z. S. w 3 min. 37.4 sek.

Skoki: wzwyż 1) Cejzik 171.15 cm.; w dal 1) Florkiewicz 5 mtr. 88 cm., 2) Nowosielski 5 mtr. 81 cm., obaj z Cracovii; Trójskok 1) Cejzik 12 mtr. 65 cm.; o tyczce 1) Adamczak 3 m. 27 cm.

Rzuty: Kulą 1) Cejzik 11 mtr. 61 cm.; dyskiem 1) Szydłowski (A. Z. S. Warsz.) 37 mtr. 85 cm.; oszczepem 1) Szydłowski 51 mtr. 45 cm. W rzucie młotem ustanawia Cejzik nowy rekord polski 30 mtr. 27.5 cm. (poprzedni 29 mtr. 37 cm.).

Biegi pań: 60 mtr. 1) Paruszewska w 8.6 sek.; 100 mtr. 1) Kwaśniewska (Polonia) w 14.9 sek. (rekord); bieg rozstawny 4×60 mtr. pierwsze dwa miejsca zdobywa Polonia w czasie 36.8 sek.; bieg rozstawny 4×100 mtr. znowu zwycięstwo Polonji w 61.8 sek.

Skoki pań: w dal 1) Czajkowska 4 mtr. 29 cm.; wzwyż Taborowiczówna 130 cm.; rzuty kulą 1) Konopacka 7 mtr. 60 cm.; oszczepem dużym 1) Woynarowska (A. Z. S.) 25 mtr.

TURNIEJ MIĘDZYNARODOWY.

W październiku b. r. odbędzie się w Pradze czeskiej wielki, międzynarodowy turniej piłki nożnej, który trwać będzie cztery dni. Poszczególne zwycięstwa obliczane będą na punkty, w finale zaś wystąpią do walki dwie drużyny, które zyskały największą ilość punktów. Walka rozegra się o cenny puhar. Szereg pierwszorzędnych klubów zagranicznych zgłosiło już swój udział

Z dnia politycznego.

Socjalistyczna manifestacja przeciw wojnie.

Ostatni „Naprzód“ ogłasza odezwę Centr. Komitetu Wykon. P. P. S., zapowiadającą wielkie manifestacje międzynarodowego socjalizmu na rzecz pokoju, a przeciw wojnie, na dzień 21 września br. W tym dniu również ma socjalizm uczcić rocznicę śmierci Jaures'a w r. 1914 i 60-lecie założenia I. Międzynarodówki w Londynie w r. 1864.

Podziwu godna wytrwałość! Socjalizm wraca do swojej dawnej utopji, że zorganizowany proletarjat zniweczy w zarodku każdą wojnę. Nie nauczyła go widać niczego wojna, którą w pierwszych zwłaszcza okresach równie dobrze podsycali socjaliści niemieccy, jak i francuscy, lub belgijscy. Nie chce widzieć, że w r. 1924 daleko mniejsze ma szanse powodzenia tej akcji, niż w r. 1914. Wtedy była jedna Międzynarodówka polityczna, t. zw. druga! Dziś zaś jest ich kilka. Naprzód druga, niezgrana, zlana z resztek „przedwojennej drugiej“, wojennej „pół-trzeciej“ i różnych „niezależnych“ partyj; od czasu do czasu wstrząsa nią niezgoda wewnętrzna, np. między socjalistami czeskimi i niemieckimi. Oprócz niej jest zbliżona międzynarodówka zawodowa z siedzibą w Amsterdamie o półbolszewickim programie, której sekretarz, p. Finnmen, niedawno przeszedł do komunistów. Choćby się nawet i obydwie te zawodówki złączyły do wspólnej akcji, czego się spodziewać nie można, mimo wszystko pozostanie poza niemi jeszcze „trzecia międzynarodówka“ bolszewicka, która ma swoje sekcje we wszystkich państwach Europy. A ta napewno nie zechce połączyć się z pierwszemi choćby do krótkotrwałego wystąpienia, jak tylko pod warunkiem, że się poddadzą pod jej komendę.

W tych warunkach „manifestacje“ socjalizmu przeciw wojnie nie mogą absolutnie odegrać tej roli, którą im w pewnych kołach podsuwano przed wojną. Za niemi będzie stała tylko drobna garść proletarjatu, która w chwilach decydujących nie będzie zdolna wywrzeć większego wpływu. Wiedzą o tem napewno leaderzy socjalizmu! Po cóż więc te — „manifestacje“? Zwyczaj, nałóg tak każe! A przytem socjalizm niebolszewicki nie chce się dać zdystansować bolszewizmowi, który dopiero niedawno miał — według nakazu z Moskwy — „rozpalić w całym świecie wojnę przeciw wojnie“. Nie może się socjalizm pokazać mniej pacyfistycznym od bolszewizmu! Wypada więc, by i socjalizm, a zatem i P. P. S. podjęły hasło: — wojna wojnie!

Niema jednak żadnego powodu, by do tych „manifestacyj“ przykładać jakiekolwiek nadzieje. Socjalizm światu pokoju nie da! Sam z siebie jest zarzewiem walk społecznych, które pielęgnują ducha wojny, nie może też uchodzić na prawdziwie pacyfistyczny kierunek. A pozatem jego z każdym dniem malejące znaczenie nie pozwala się łudzić ani na chwilę, że swój szczyt już osiągnął, obecnie zaś zaczyna się jego dekadencja!

Z nauki o Polsce.

Polska historyczna a Polska obecna.

Czem byliśmy, a czem jesteśmy — oto pytanie, na które odpowiedź znajdzie czytelnik w niniejszym artykule.

Polska mocarstwowa, w okresie swego najświetniejszego rozkwitu, obejmowała obszar w okrągłej cyfrze 1 miljona klm. kw. z górą, co przypada na w. XVI. i XVII. Nie mamy wprawdzie danych statystycznych, któreby pozwoliły nam dokładniej przedstawić ówczesny liczebny stan mieszkańców. Papée podaje nam w przybliżeniu zaludnienie z czasów Jagiellonów, obliczając cyfrę na pięć miljonów, z czego połowa przypada na Polaków. W okresie powstania odrodzonej Polski na dawnych obszarach Rzplitej liczebny stan zaludnienia przedstawia się w potężnej cyfrze 71,537.000, z czego przypada na Polaków 24,490.000, na Rusinów 29.000.000, nadto około 6,000.000 Białorusinów, 2,376.000 Litwinów i Łotyszów, 4,176.000 Niemców, oraz 5,500.000 żydów. Stosunek procentowy zmienił się na niekorzyść ludności polskiej, na co wpłynęły utrata bytu politycznego, germanizacja, powstania, wysiedlenia w głąb Rosji i na Sybir, oraz planowe tępienie żywiołu polskiego.

Polska przedrozbiorowa, po utracie znacznych terytorjów za Dnieprem, była jeszcze dwa razy większą od Polski obecnej, obejmowała bowiem obszar około 750.000 klm. kwadratowych. Zaludnienie według spisu z r. 1910 wynosiło 52,844.000, w czem około 24 miljonów Polaków.

Polska obecna, w stosunku do cyfr Polski historycznej, przedstawia się bardzo skromnie. Granice jej, pod wpływem przemożnych wypadków natury politycznej, skurczyły się ogromnie. Dawny kolos, o charakterze potęgi mocarstwowej, znalazł się w szczupłych ramach 386.273 klm. kwadr., zajmując szóste miejsce w szeregu państw Europy. Pod względem zaludnienia, przyjmując r. 1921 (Fabierkiewicz: Polska w liczbach), cyfra wynosi 27,160.000 mieszkańców, w czem 18,629.000 Polaków, podczas gdy reszta, t. j. 8,531.000 przypada na inne narodowości. **Kr.**

Coolidge za przyjęciem Niemiec do Ligi.

Z okazji odsłonięcia pomnika Lafayetta w Baltimore wygłosił Coolidge mowę programową, dotyczącą problemów zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej polityki. Ponieważ w listopadowych wyborach najwięcej szans prawdopodobnie jemu przypadnie w udziale, enuncjacje te wywołały żywe zainteresowanie po obu stronach Atlantyku. Wynurzenia z zakresu polityki wewnętrznej skierowane były głównie przeciw La Folett'owi. Natomiast o kierunku swym zagranicznej polityki tak się Coolidge wyraził: „Unikaliśmy stale wszelkich układów i zobowiązań tak zaczepnych, jak i odpornych, nie mięszając się do konfliktów krajów obcych. Niemniej przeto staraliśmy się zawsze łagodzić takie zatargi, nie angażując się w obronie pewnych poszczególnych narodowości przeciw innym.

„Być niezależnym nie znaczy jednak według mego mniemania izolować się — lecz być dobrym samarytaninem“. Prezydent przedstawił następnie dotychczasową akcję pomocy, którą Ameryka podjęła w kierunku charytatywnym i gospodarczym wobec Europy, podkreślając zwłaszcza plan Dawesa jako początek nowej ery pokoju w Europie. Ameryka będzie swe starania w tym kierunku kontynuować.

„Życzymy sobie, aby Europa przezwyciężyła swe trudności i wyzbyła się nienawiści. Jeżeli chcemy, aby Francja otrzymała swą należytość, to najlepiej możemy cel ten osiągnąć, jeżeli będziemy pomocni w tem, aby naród niemiecki, który już z militaryzmu został wyleczony (?) — w pełni praw powrócił do współżycia wielkiej rodziny narodów“. W przestrzeganiu takiej polityki pomocy — zakończył prezydent — leży najlepsza gwarancja pokojowego rozwoju cywilizacji.

Nietrzeba się dziwić, że te „samarytańskie“ słowa Coolidge'a z całym zachwytem cytuje troskliwie prasa niemiecka. Równouprawnienie Niemiec w koncercie narodów — w programie republikańskiego kandydata, to przygrywka do słów Macdonalda kruszącego kopje o przyjęcie Niemiec do Ligi w czasie sesji parlamentu narodów w Genewie.

P. insp. Janik i szkoły żydowskie

Szerokiego rozgłosu nabrała sprawa utworzenia szkoły żydowskiej żeńskiej w Podgórzu. Poskutkowała — zdaje się — notatka „Głosu Narodu“ z przed kilku dni, gdyż nawet p. Janik, widząc w niej prawdopodobnie wyraz życzeń ogółu katolickiej ludności miasta, zdecydował się na częściowe przynajmniej zaspokojenia jej życzeń. Oto bowiem — jak nas informują ze sfer nau-

Autoportret romantyka.

(Seweryn Goszczyński: „Podróż mojego życia“ (1801—1842), wyd. Stan. Pigoń (Rozprawy i materjały Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie t. I., zesz. 3).

Pisywać listy z Kapitolu i roztkliwiać się nad własnem „ja“, narzucać się uwadze czytelników i może ciekawszych czytelniczek było znamieniem nieraz nawet chorobliwem pewnych romantyków. Były to jednak tylko objawy sporadyczne i wybujałości kierunku zresztą bardzo dla sztuki i nauki pożytecznego, jakim był indywidualizm. Ile natomiast indywidualności wypowiedziało się w życiu i w poezji w owej epoce, gdy Carlyle pisał o kulcie bohaterów, o tem wszystkim wiadomo.

Wśród naszych romantyków jednym z najbardziej prostolinijnych charakterów był bezwątpienia Goszczyński. Każdy pamięta tę twardą twarz, ściągnięte brwi i wspaniały tors Belwederczyka; widać z jego portretu, że przeznaczeniem takiego człowieka musiał być czyn, a nie pieśń, że granicą rytmu i rymu nie oddzielał się on od życia, lecz przeciwnie, chciał wyśpiewać samą walkę gromką, gorącą i gwałtowną, jak jego pieśń „Za Bug!“.

Coś z grozy i ponurego nastroju „Zamku kaniowskiego“ i „Uczty zemsty“ przylgnęło do postaci autora i wydaje się nam już zbyt spokojny w utopijnym „Królu zamczyska“, zbyt „romantycznym w „Dzienniku podróży do Tatrów“. Ze zdziwieniem słuchaliśmy o jego gorącem przejęciu się nauką Andrzeja Towiańskiego, jak wreszcie o jego dostojnej starości spędzonej we Lwowie.

Monografista Goszczyńskiego, Zygmunt Wasilewski i autor trzytomowej pracy o J. B. Zaleskim, Józef Tretiak znali i zużytkowali, względnie nawet ogłaszali fragmenty pamiętników poety romantycznego. Obecnie Stanisław Pigoń wydał t. zw. Tek Goszczyńskiego, znajdujących się w Rapperswylu część pierwszą pamiętnika, tytułując go stosownie do woli autora „Podróżą mojego życia“.

Nie jest to całość jednolita: obok prawdziwego pamiętnika opisującego dzieciństwo i lata młodzieńcze poety, znalazły się notatki do okresu późniejszego, rzec można dyspozycje i punkty późniejszego opracowania. Najszczuplejsza część, to refleksje autobiograficzne, zawierające najciekawsze wiadomości o psychice poety-mistyka.

Dwa pierwsze działy, to historja zewnętrzna życia poety; jakkolwiek bowiem są tam rysy psychologiczne, to jednak przeważa anegdota i dane czysto kronikarskie. Ciekawy literat dowie się tu o genezie Zamku kaniowskiego i pierwszym zarysie jego prozą, znajdzie wzmiankę o tem, skąd wziął Goszczyński postać Kseni, czy wreszcie wydobędzie szczegóły o życiu koleżeńskiem z Zaleskim i Grabowskim. Notatki tyczące lat 1819—1842 bardziej pobieżne interesują nas wzmiankami o konspiracyjnych pracach w Galicji, nie są jednak bardzo dokładne; zauważyliśmy brak epizodu opisanego przez Z. Kaczkowskiego, tyczącego pobytu Goszczyńskiego w okolicy Baligrodu. Nic w tem dziwnego, że autor spisując zdarzenia swego życia w Paryżu, prawdopodobnie w r. 1858, nie potrafił odgrzebać w doskonałej zresztą pamięci wszystkich drobiazgów.

Ostatnia część to analiza własnej psychiki. Poeta, podówczas głęboko przejęty nauką Towiańskiego, schodzi w głąb duszy, chce wyróżnić w niej to, co przyniósł ze sobą na świat od warstw później narosłych nie tyle przez lekturę, ile przez życie samo. Chce przez tę analizę pouczyć ludzi o życiu duchowem. „W istocie kropel morskich jest istota oceanu. Kto zna jedną, zna drugą“. „Historja pojedyńczego człowieka, dobrze spisana, jest tak ważna, tak bogata w naukę, jak historja narodu. Nie powinna tylko zatrzymywać się na powierzchni życia, na wyliczaniu suchem wypadków“.

W biografji psychologicznej z wielkiem przejęciem opowiada Goszczyński o rozwoju swych uczuć religijnych. Kreśli duchową sylwetkę swej babki, Marjanny Gurowskiej. „Na moim własnym przykładzie rozwiązuje mi się wielkie zagadnienie wychowania religijnego dzieci. Moja babka nie wdawała się ze mną w rozorawy teologiczne, nie wykładała mi tajemnic religijnych. Jej rozum z tego względu może nie był wyższym od mojego. Mnie też ani przyszło nigdy na myśl zadawać

czycielskich — p. insp. Jani ma zamiar stworzyć w Podgórzu żydowską szkołę żeńską w dotychczasowej 45 szkole wydziałowej im. Sienkiewicza. Katolickie obywatelstwo Podgórza jest oburzone z powodu tego kroku p. Janika.

Szkoła 45 jest najstarszą szkołą w Podgórzu i matką wszystkich niemal szkół żeńskich w tej dzielnicy; nadto jest szkołą nawskroś katolicką. Budynek stoi tuż przy kościele parafjalnym i należy do najwspanialszych i najhygjeniczniejszych budynków szkolnych. Otóż tę szkołę katolicko-polską, przy kościele, robi p. Janik szkołą żydowską, na razie tylko na wpół (za parę lat katolicy rodzice będą się bać posyłać tam swoje dzieci). Dziś, kiedy dzieci polskie-katolickie muszą się gnieść nieraz w wilgotnych i ciemnych norach szkolnych, jak n. p. w szkole powsz., w gimnazjum podgórskiem lub w ciasnych i niewygodnych, jak n. p. przy ull. Józefińskiej, żydom oddaje p. Janik najporządniejsze budynki i nawskroś dotąd polskie i katolickie, a dzieciom polskim każe ustąpić i iść do budynków niewygodnych i niehygienicznych. Zwinął p. Janik w tym roku szereg klas w katolickich szkołach naszego miasta, ale zato w żydowskich przyczynił o kilkanaście.

W Podgórzu znajdzie się jeszcze, przy dobrej woli p. Janika, dość lokali, w których dzieci żydowskie będą mogły pobierać naukę szkolną bez odbierania katolickim dzieciom najpiękniejszego budynku.

Z teatru im. Słowackiego.

„Kagekijo", rapsod starojapoński w I. akcie. — „Biuro pocztowe", fantazja hinduska Rabindranath Tagory.

Odwieczny japoński rapsod, sięgający jeszcze XIII stulecia, a posiadający wszystkie zalety i wdzięki prymitywnej poezji dramatycznej Dalekiego Wschodu, opowiada o wielkim i sławnym księciu, bojowniku Kagekijo, który po stu wygranych bitwach został wreszcie zwyciężony i jako ślepiec musiał pójść na skrzyżowane drogi i żebrać, zataiwszy przed ludźmi swoje imię. Ale kiedyś w młodości jeszcze oddał był Kagekijo córkę swą, niemowlę prawie, w ręce losu, żeby jeno nie stracić wolności — i zaginęła wieść o dziecku. Aż po latach wielu dorodna córka, Hitomaru, wraz ze służebną swą udała się w świat daleki szukać ojca. I dopiero przypadek zdarzył, że przydrożny wieśniak, posłyszawszy lamenty zbolałej dziewicy, wskazał rozstaje dróg, kędy żebrze jej ojciec. Kagekijo. Stary, złamany bojownik daje się poznać dziecku swemu, śmierć jednak woła go do nirwany — młoda Hitomoru zaś powraca do świata.

Ten starojapoński rapsod grywany jest podobno obecnie na Dalekim Wschodzie w kilku teatrach równocześnie, a w każdym inaczej pojęty i wystawiony. Czy jednak polski reżyser, inscenizujący „Kagekijo", powinien pójść śladem japońskich aktorów? Sądzę, że jeśli zapatrzony w drzeworyty Hohusaja i Hiroszige'go, oprawi tę odwieczną legendę w dekoracje kwitnących wiszni i jabłonek, jeśli powodowany twórczą inwencją każe aktorom skandować prymitywny, niezgrabny nieraz, ale zawsze pełen poezji wiersz, i wreszcie jeśli podyktuje im ruchy i gesty o tak bardzo charakterystycznym dla Japończyków rysunku i konturze — to wywiąże się z zadania swego w zupełności. Pan Antoni Piekarski, reżyserując „Kagekijo", zrozumiał swoje zadanie i powyższym warunkom uczynił zadość, dodając utworowi temu rzecz najważniejszą — wydobył bowiem na plan pierwszy przymityw i prostotę dramatu. Szczęśliwy układ postaci grających, ze zbolałym i złamanym księciem-pustelnikiem pośrodku, na wzniesionem podjum, dalej zgrupowanie chóru, którego pieśń wydaje mi się ilustracją tragicznej dusznej ojca-rycerza Kagekijo i córki jego Hitomaru, oraz upozowanie „Objaśniacza", który jest tylko komentarzem teatralnym, świadczy o wielkiej, twórczej pomysłowości p. Piekarskiego.

Gra wszystkich aktorów, z p. H. Modrzewskim w roli księcia Kagekijo i p. I. Rowicką jako Hitomaru, polegała jedynie na geście i ruchu. Pp. Modrzewski, Rowicka, a dalej Wolniewiczówna, Dobiesław, Sawicki i cały dobrze zgrany chór, byli jakby wykrojeni z japońskich drzeworytów, albo z jakiejś malatury na starej lace. Ruch ich ilustrował i bardzo ożywiał monotonny rytm wiersza skandowanego. Ze sceny tchnęło poezją i urokiem starojapońskiej legendy, przypominającej w fakturze artystycznej prostotę tragedji greckiej, a w treści nasze słowiańskie ballady.

Zupełnie inną w typie była fantazja hinduska Rabindranath Tagory p. t. „Biuro pocztowe". Jest to tragedja dziecka, przecudna pieśń tęsknoty... Amal, przybrany syn Madhawa, schorowany, strzeżony pilnie przez lekarza w ciasnych ścianach domu, w przededniu zgonu tęskni za słońcem, za życiem i pracą — rwałby się w jakąś daleką a nieznaną drogę. Ale gdy oto widzi się zamknięty, tęskni serdecznie i oczekuje posłańca z dalekich stron, od kogoś, co jest mu jeno legendą jakąś i wielkim majestatem — od króla. Tęsknotę nieszczęśliwego Amal'a rozumie Starzec, rozumie mała kwieciarka Sudha, i rozumieją: mleczarz i stróż. Ale jest tu też świat drugi, świat rozwagi i mądrości, pyszałkowatej pozy i głupoty, zaślepionej miłości i samolubstwa — świat personifikowany w osobach Doktora, Burmistrza i Modhowa, świat nierozumiejący tęsknot dziecka. Ale oto marzenia Amal'a spełniają się: posłańcy przybywają, może jednak nie od ziemskiego króla, ale kędyś z nieskończoności, z nirwany... i nieszczęśliwy Amal zasnął snem, cichym a wiecznym.

Jest to, jak powiedziałem przecudna, porywająca pieśń tęsknoty. Punkt ciężkości spoczywał tu wyłącznie na postaci małego Amal'a, którego grała p. Marja Bednarska. Młoda artystka okazała w grze swej tyle liryzmu, tyle serdecznego uczucia i tyle wdzięku nieszczęśliwego, a dobrego, schorowanego i słabego, a przecież rwącego się do życia dziecka, że ta jedna kreacja stawia ją od razu w rzędzie wybitnych artystek o zdecydowanym lirycznym typie. Przepysznym też, jak zwykle, był w roli Starca p. A. Socha i bardzo wdzięczną, jako Sudha. p. Śniadecka. Może zanadto groteskowym wydawał mi się Doktor J. Leliwy, i za spokojny w obliczu konającego, wprawdzie przybranego, ale kochanego syna — Madhow p. Kułakowskiego. Natomiast Mleczarz, Burmistrz i Stróż (Dobiesław, Sawicki, Pągowski) byli w swym charakterze bez zarzutu. Trzej chłopcy w interepretacji pp. Łubieńskiej, Wolniewiczówny i Koronkiewicz, mieli wiele życia, a od Wysłannika króla (p. Rodziewicz) i nadwornego lekarza (p. Burnatowicz) tchnęło jakimś nieziemskim czarem i poezją.

Utwór Rabindranath Tagory wyreżyserowała p. St. Wysocka, kładąc główny nacisk na wartości liryczne tej perły wschodniej poezji. Pierwszy i drugi plan sceny zwłaszcza w akcie pierwszym) rozwiązała artystka bardzo szczęśliwie zapomocą wielkiego okna umożliwiającego nie tylko djalog Amal'a z przechodniami, ale rozciągającego scenę na daleki krajobraz — w ramach tego okna mogła się przeto rozegrać pełna ruchu sytuacja z chłopcami.

Egzotyczny wieczór poematów wschodnich w teatrze Słowackiego skonfrontował dwa typy reżyserji: ciekawy, jak zwykle, i pełen nowych pomysłów eksperyment p. A. Piekarskiego w „Kagekijo", i świetną, artystycznie zrównoważoną wystawę i reżyserję „Biura pocztowego" p. St. Wysockiej.

A. Waśkowski.

Co będą nosić w Paryżu?

W wielkich dziennikach i czasopismach paryskich ukazały się doniesienia, iż głośne firmy krawieckie modniarskie demonstrują obecnie swoje modele.

I tak dowiadujemy się, że haftowane paciorkami suknie będą nadzwyczajnie modne, przyczem paciorki muszą być utrzymane zawsze w barwie sukni. Dekolt jest często nierównomierny. Na prawo wąska wstążka podtrzymuje suknię, a z lewej strony krótki rękawek podtrzymuje równowagę. Wolanty zaczynają się niżej bioder. Trzy kosztowne wolanty z koronki albo z tiulu przyczyniają się do rozszerzenia linji, podczas gdy środkową powierzchnię spódnicy ożywiają i zdobią hafty.

Koszyczki z kwiatami, bukiety kwiatów albo wianuszki są ulubionym motywem rysunkowym. Niekiedy wolanty są otoczone strusiemi piórami. Moda zaczyna się mocno interesować tiulem, kombinuje się tiul z taftą do jasnych haftowych sukien z tiulowymi wolantami, nosi się powiewne tiulowe szale, jednobarwne, wzorzysto malowane lub paciorkami haftowane.

Nowym typem południowej toalety jest kombinacja sukni i żakietu. Z tyłu zupełnie prosta, suknia ta może być zarówno suknią jak płaszczem. Z przodu zgrabnie skrojony żakiecik z okładem futrzanym i kolorowym przodem. Moda faworyzuje gładkie suknie, a do nich można płaszcze z takiego samego materjału lub przynajmniej harmonizującej barwy.

Dawno już nie widziano tyle koronek co obecnie. Koronki zdobią suknie i kapelusze. Nadzwyczaj efektowne są modele kapeluszy o szerokich brzegach z kolorowego aksamitu, zdobne różami z koronki chantilly.

Pyjamy są modniejsze niż kiedykolwiek. A twórcy modeli starają się o jaknajzabawniejsze kombinacje. Do białych jedwabnych z czarną wypustką spodenek czarna jedwabna bluzka z długim białym renwersem i okładem z białego lisa.

Wśród niezliczonych drobnostek, należących do wykwintnego stroju, na rękawiczki zwraca się specjalną uwagę. Do wieczorowych sukien nosi się krótkie rękawiczki, natomiast należy to do szyku, aby na ulicy ukazywać się w rękawiczkach z wysokiemi mankietami. Rękawiczki nosi się we wszystkich kolorach, stosownie do toalety.

Katastrofa kolejowa pod Olkienikami.

Na linji Wilno—Grodno, w pobliżu mostu na rzece Mereczance, między stacjami Orany i Olkieniki, zdarzyła się w nocy z 8 na 9 b. m. wielka katastrofa kolejowa. Mianowicie rozbite zostały złączone ze sobą dwa wojskowe pociągi pancerne, przysłane na kresy wschodnie, celem oczyszczenia ich z band dywersyjnych. Lokomotywy obu pociągów i wagony spiętrzyły się, tworząc stos gruzów. Katastrofa dotknęła głównie idący na przodzie pociąg pancerny „Danuta".

Według wiadomości otrzymanych przez P. A. T., pociąg winien był zatrzymać się na piątym kilometrze za stacją Olkieniki, przy moście na rzece Wereczance, celem przejazdu przez most trakcją pojedynczą. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn maszynista wymienionej pancerki w zbyt szybkim biegu minął znaki ostrzegawcze i nie zważając na zamknięty semafor, wjechał na ślepy tor, powodując wykolejenie i częściowe rozbicie się pociągu. Uszkodzone mianowicie zostały dwa parowozy i rozbite dwa wagony osobowe, oraz sześć wagonów towarowych. Jeden oficer i jeden żołnierz zabici, trzej oficerowie i jeden żołnierz ciężej ranni, zaś lżej rannych jest 3 oficerów i 17 żołnierzy.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo wykazało, że powodem katastrofy była jedynie karygodna nieostrożność maszynisty pociągu pancernego. Jakakolwiek działalność przestępców jest wykluczona. Akcję ratowniczą utrudnia ilość materjałów wybuchowych w rozbitych wagonach. Amunicja ta jednak nie eksplodowała.

---

jej pytań w podobnym przedmiocie. Wystarczyło mi widzieć jej głęboką, szczerą wiarę, żyć w jej atmosferze religijnej. Pobożność jej była tego rodzaju, tak pełna, tak prosta, tak żywa, że nie było miejsca dla żadnej wątpliwości o przedmiotach jej czci religijnej. Nie musiła mię do modlenia się; cała tajemnica jej przemocy nade mną była w jej wielkiej dla mnie miłości i wielkiej miłości dla niej".

Niezmiernie prawdziwe, szczere dziecinne jest zidentyfikowanie ziemskiej pary dziadków z niebieskimi ich patronami. „Patrząc na poważną twarz Marji, na tego Józefa z dzieckiem na ręku i lilją w ręku, przy mojej wyobraźni niepospolicie żywej, byłem nieraz najmocniej przekonany, że owa Marja i Józef nie są nic innego, tylko moja babka i mój dziadek".

Szkoda, że nie mamy dalszych ustępów pamiętnika. Z dotychczas ogłoszonych widać, że materjał to cenny nie tylko dla historji literatury, ale wogóle dla psychologji.

Wydawca opatrzył tekst przypisami, ale nie dał ich zadużo. Przeważnie dotyczą danych bibljograficznych; inne każdy znaleźć może w encyklopedji.

Jeden jeszcze moment zasługuje na uwagę. Pamiętnik Goszczyńskiego wydany przez prof. Pigonia wyszedł nakładem Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i to już przed dwoma miesiącami. Tymczasem trudno go w Krakowie znaleźć. Czyżbyśmy chcieli ignorować Wilno?

Franciszek Bielak.

Z Polski i ze świata.

Mer miasta Dijon w Warszawie.

W poniedziałek bawił w Warszawie, powracając ze Lwowa z Targów Wschodnich, p. Gasson Gerard, mer miasta Dijon, który w roku zeszłym przyjmował bardzo gościnnie w Dijon polską delegację ekonomiczną, bawiącą wówczas we Francji pod przewodnictwem ministra Targowskiego. P. Gerard cały dzień zwiedzał Warszawę, gdzie był przyjmowany przez przedstawicieli Stowarzyszenia kupców polskich z p. Edwardem Simonem i dyrektorem „Fiata" Marchlewskim na czele. Stowarzyszenie kupców wydało w sali Malinowej w Bristolu bankiet na cześć swego gościa. Wieczorem w sali Rady miejskiej wygłosił p. Gerard godzinną konferencję o Burgundji.

Pierwszy pomnik Tad. Kościuszki w Wielkopolsce.

W ubiegłą niedzielę odsłonięto w Mosinie nad Wartą pomnik Kościuszki. Projektował go Wł. Marcinkowski, twórca pomnika Słowackiego w parku miłosławskim Kościelskich. Pomnik powstał z inicjatywy sokołów mosińskich. Po odsłonięciu pomnika, któremu asystowały liczne tłumy publiczności, odbyła się Akademja, podczas której przemawiali m. in. starosta Wilczek, pułk. Pawdziewicz, pos. Rzepecki. Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada sokoła, po południu zaś uroczyste zebranie, poświęcone 15-leciu Sokoła w Mosinie.

Zjazd Związku Inżynierów Kolejowych.

Od przedwczoraj obraduje w auli Uniwersytetu poznańskiego doroczny, IV. wszechpolski Zjazd Zw. Inżynierów kolej., w którym bierze udział z górą 300 inżynierów. W programie obrad na pierwszym planie jest projekt utworzenia Ministerstwa Komunikacji. W pierwszy dzień obrad wybrano prezesem inż. Rybickiego, powołano prezydjum, a następnie wysłuchano mów powitalnych. W dalszym ciągu zebrania wygłoszono szereg referatów sprawozdawczych. Po obradach uczestnicy wyjechali zwiedzić Gniezno. Wieczorem odbyło się posiedzenie komisyjne.

Ku czci Traugutta.

Ku uczczeniu 60-tej rocznicy stracenia Romualda Traugutta, odbędzie się w dniu 21 września br. w miejscu Jego urodzenia w Szostakowie pod Brześciem nad Bugiem, uroczystość odsłonięcia pomnika, na którą przybędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej. — Pożądany jest liczny zjazd rodaków.

Zlot Sokolstwa w Żyrardowie

odbył się w ubiegłe dwa dni świąteczne. W zjeździe wzięło udział przeszło 1.000 sokołów i sokolic. Na program popisów złożyły się zawody lekkoatletyczne i match'e. Odbyła się także uroczystość poświęcenia sztandaru gniazda sokołów żyrardowskich.

Właścicielka dóbr zakochana w robotniku.

Oryginalną historję młodego robotnika łódzkiego, Janka Szydy, jakby kilka kart z romantycznej powieści — podaje „Kurjer Łódzki". W chwili wybuchu wielkiej wojny Szyda, zatrzymany na granicy niemieckiej jako poddany rosyjski, osadzony został na jakiś czas w areszcie. Wysłany stamtąd do robót polnych w jednej z większych posiadłości ziemskich, będącej własnością von Rotkölów, zwrócił na siebie uwagę, jako młody, przystojny, niebieskooki blonyn — 17-letniej córki właściciela, Anny von Rothöl. Od tej chwili zaczęła się snuć idylla dwojga rozkochanych w sobie młodych ludzi. Gdy przewrót polityczny 1918 roku i zamieszki graniczne ułatwiły przejście, młoda para zbiegła do Polski, osiadając w Częstochowie. Rychło jednak pobór wojskowy przerwał ich miodowe miesiące i Szyda wysłany został nad granicę niemiecką. Zwiększające się jednak trudności materjalne zmusiły Annę do wyjazdu do Wrocławia, gdzie były na jej imię złożone pieniądze po babce. Rodzina jej, uprzedzona o jej pobycie we Wrocławiu, spowodowała jej aresztowanie i odstawienie pod dozorem policyjnym do domu rodzicielskiego. Po krótkim czasie Szyda otrzymał list od swej Anny z zawiadomieniem, by oczekiwał na nią w oznaczonem miejscu na granicy niemieckiej, by w razie potrzeby pomógł jej przedostać się przez granicę. Ojciec jej jest ciężko chory i służba zwraca na nią obecnie mniejszą uwagę, co ułatwi jej ucieczkę. Następnego dnia wczesnym rankiem Janek stał już na posterunku i oczekiwał z niecierpliwością przybycia Anny. Około godziny 5-tej ukazała się rzeczywiście Anna nad granicą, a w momencie radosnego przywitania nadbiegło dwóch żandarmów niemieckich i powaliwszy Janka uderzeniem kolby, zabrali go i odstawili do więzienia do Hirszberga pod Berlinem, gdzie przesiedział 3 lata. Po wyjściu z więzienia, głodny i obdarty, chodził od wsi do wsi, szukając zajęcia. Po parudniowej tułaczce otrzymał zajęcie jako stangret u Katkego, skąd udało mu się nawiązać kontakt z Anną.

Namówiony przez nią do powrotu do Polski, dokąd i jej samej łatwiej będzie przyjechać — przeszedł granicę, gdzie jako dezerter został aresztowany i stawiony przed sąd okręgowy wojskowy w Łodzi. Ze względu na wniosek obrony, zaczekania na papiery oskarżonego z więzienia w Hirszbergu, o które min. spraw zagranicznych prowadzi układy drogą dyplomatyczną, rozprawę odroczono.

BRAK NAUCZYCIELI JĘZYKA ANGIELSKIEGO. Ministerstwo oświaty w wydanym przez siebie w kwietniu b. r. okólniku, zwróciło uwagę na brak kandydatów na nauczycieli języka angielskiego w szkołach średnich ogólno kształcących i seminarjach nauczycielskich, wynikający stąd, że młodzież akademicka rzadko poświęca się studjom anglistycznym. Przy zbliżającym się początku roku akademickiego ministerstwo oświaty przypomina, że zamierzone zastąpienie w szkołach średnich języka niemieckiego językiem angielskim, wywoła bardzo duże zapotrzebowanie nauczycieli języka angielskiego, wobec czego jest rzeczą wskazaną, aby młodzież, mająca zamiar poświęcić się nauczaniu języka nowożytnego, oddała się studjom anglistyki.

KOŚCIÓŁ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO W POZNANIU. Prace koło wykończenia kościoła Zmartwychwstania Pańskiego na Wildzie w Poznaniu, postępuje szybko naprzód. Spodziewanem jest oddanie świątyni zupełnie ukończonej już w listopadzie b. r.

CZERWONKA szerzy się w zastraszający sposób w Poznaniu. W sierpniu statystyka wykazała 96 wypadków, w tem blisko połowę śmiertelnych.

STRAJK PIEKARZY wybuchł w Warszawie.

WIELKA KRADZIEŻ U JUBILERA W WARSZAWIE. Onegdaj nie wykryci dotychczas sprawcy zrabowali z kasy ogniotrwałej ze sklepu jubilera Finkla w Warszawie biżuterję na sumę 8.000 złotych.

NAPAD BANDYCKI POD OSTROWEM. Onegdaj czterech zamaskowanych bandytów napadło na dom kupca Krügera pod Ostrowem i sterroryzowawszy domowników, obrabowało go doszczętnie. Śledztwo nie dało na razie żadnego rezultatu.

KONCERT POLSKI W KONSTANTYNOPOLU odbędzie się podczas wystawy polskiej. Wezmą w nim udział m. in. p. Korwin-Szymanowska i Feliks Szymanowski, brat słynnego kompozytora, Karola.

WENECJA BEZ GONDOLI. Swoistemu pięknu miasta dożów, gondolom, grozi zagłada. Oto jak donosi „Daily Telegraph" — królewski komisarz Wenecji signor Giordano, zawarł umowę z pewnem przedsiębiorstwem budowy motorówek, które w ciągu 20 miesięcy ma mu dostarczyć elektrycznych łodzi motorowych, mających zastąpić dotychczasowe malownicze gondole. Protesty gondolierów, właścicieli hoteli, artystów i ogółu miejscowej ludności nic nie pomogły. W doniesienie „Daily Telegraphu" trudno uwierzyć. Bo czy można sobie wyobrazić Wenecję bez poetycznych gondoli i gondolierów śpiewających sentymentalne pieśni?

SPRZEDAŻ Z LICYTACJI PAŁACU SUŁTANA. Według doniesień z Lodnynu, pałac dawnego sułtana w Konstantynopolu ma być sprzedany drogą licytacji. Minimalna cena wywoławcza ma wynosić 5 miljonów marek złotych. Syndykaty zagraniczne zamierzają obrócić pałac na hotel lub miejsce rozrywek.

Wiadomości kościelne.

Diecezja kielecka.

Mianowani: Do kapituły katedralnej kanonikami honorowymi XX. prof. J. Skalski, ks. red. Błaszczyk, P. Frelek (junior) ze Staromieścia i M. Froelich z Pilicy.

Do kapituły wiślickiej prałatami: XX. Aksamitowski z Pińczowa, L. Tomasik z Kazimierzy Wielkiej i J. Krzakowski z Kielc. Kanonikami: Ks. Widłak z Wiślicy, Ks. Bitner z Gnojna, Ks. St. Marchewka z Jędrzejowa, Ks. Rajski ze Stopnicy, Ks. Wejzler z Zawiercia, Ks. Kajda ze Sokoliny i Ks. Karol Wójcik z Pińczowa; kanonikiem honorowym: Ks. Otrębski z Buska.

Neo-prezbiter Ks. J. Sosnowski — na wik. do Brzezin, Ks. W. Ptaszyński — na prob. do Goszczy, Ks. P. Pachelski wik. w Chmielniku — na prob. do Piasku W., Ks. W. Dunal wik. w Brzezinach — na prob. do Szczebrzusza, Ks. S. Kobiński w Krzcięcicach — na prob. do Kozowa, Ks. J. Danilowicz wik. w Wolbromiu — na prob. do Dłużca z prefektury w Wolbromiu, przyjęty do diec. Ks. L. Wysiecki na prob. do Solca.

Przeniesieni XX. proboszczowie: Fr. Lewiński z Solca do Sukowa, Ks. Gacki z Kurzelowa do Imielna, Ks. Zmarzlik z Imielna do Gołaczów, Ks. Rzepczyński z Gołaczów do Kurzelowa, Ks. Pogorzelski z Nawarzyc do Minogi, Ks. Łakomski z Minogi do Nawarzyc, Ks. Tekieli z Łaz do Smardzewic, Ks. Opolski ze Szczebrzusza do Łaz, ks. A. Walocha z Przybynowa do Sancygniowa, Ks. Stefan Duda z Choronia do Przybynowa, Ks. Stefan Gałczyński z Krzyżanowic do Choronia, Ks. prof. M. Kluszczyński z Będzina na pref. do Łagiszy.

Księża wikarjusze: Ks. L. Król z Łopuszna do Krzcięcic, Ks. W. Szczygielski z Daleszyc do Wolbromia, Ks. St. Jurczyński z Wolbromia do Daleszyc; Ks. Suma do Milowic, Ks. Głowacki ze Strzemieszyc do Działoszyc, Ks. Włodarczyk z Działoszyc do Czeladzi, Ks. Antoni Jankowski z Kurzelowa do Łopuszna.

Koncert na dziedzińcu Wawelskim,

Egon Petri.

Egon Petri ma ustaloną już sławę europejskiego pianisty, zapowiedziany zatem wieczór Bacha-Chopina obudził spodziewane zainteresowanie. A cóż dopiero pomyśleć, iż poraz pierwszy mieliśmy go słyszeć w otoczeniu wysmukłych arkad dziedzińca wawelskiego! Cudowny nastrój pogodnej nocy, rozpięty szafir nieba, niby opona, zwisła nad koronkowym, abażurem bielejących kolumn, mroczne cienie, pełgające w załomach krużganków, stworzyły jedyne w swoim rodzaju tło, na które pełnemi strumieniami przelewała się symfonja tonów, dopełniając w harmonji dźwięków tę rozśpiewaną canzonę architektonicznych kształtów.

Czy pojedynczy instrument potrafi dać pełnię satysfakcji akustycznej, czy dziedziniec posiada należyte jej warunki, czyż ten ogrom przestrzeni bez dachu nie zdusi solowej fali dźwięków? Zewsząd wykrzykniki zwątpienia, pytajniki, wreszcie niepewne oczekiwanie! Tymczasem Bach w choralach organowych płynie dostojną falą, szemrze barokowemi fiorituram, splata się w kunsztownych więzach polifonji, to znów grzmi pedałowemi echami organowych harmonji. Nastrój skupiony przenika audytorjum, które przenosi się myślą w ubiegłe czasy, gdy królewska kapela święciła tutaj w letnie wieczory renesansowe turnieje muzyczne. Ton najlżejszy wibruje, potężnieje, wciska się w każdą szczelinę przestrzenną, dorasta orkiestralnych rozmiarów i ujawnia cud akustyki arkad wawelskich. Słuchamy z zapartym oddechem, gdy przerywa nam nagle głos dzwonu zegarowego, wydzwaniającego swe uderzenia zgodnie z ponurymi dźwiękami żałobnego marsza Chopinowskiego. Lecz wnet upiorny nastrój pryska pod słodyczą Nakturnu Des dur. Najbardziej kantylenowy, pełen niewymownej rzewności i smętku, przenosi nas w sferę romantycznego uczucia, któremu ponost złudowała klasyczna w formie, a nawskróś subjektywna w treści Sonata B-mol. Rycerski polonez fis mol, rozbrajający swą prostotą mazurek i chorałowe Scherzo cis mol, dopełniają całości tych niezapomnianych wzruszeń, jakich nam użyczył wieczór Petriego na dziedzińcu wawelskim. Ma on być wstępem dla całego cyklu wieczorów koncertowych, które przygotowuje Zarząd Odbudowy; jako niezwykle podniosłe przeżycie zmusza do wyrażenia życzenia, oby ich realizacja jak najrychlej nastąpiła! Uroku tego wrażenia nie da się bowiem skreślić słowami, a tylko uprzytomniwszy sobie szablon sali koncertowej i związany z nim konwenans towarzyski, odczuwamy głębię, jaka dzieli tę ucztę duchową na Wawelu od zwykłego koncertu w ciasnej sali.

Dr. M. G.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Zaginięcie ważnego dokumentu z rozprawy listopadowej.

Z okazji przedłożenia Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia aktów sądowych w sprawie wyroku o zajścia listopadowe, stwierdzono brak ważnego dokumentu w sprawie przesłuchania sędziego przysięgłego Jordana. Dokument ten ma o tyle duże znaczenie, że prokuratura oparła na nim jeden z motywów wywodu nieważności przeciw wyrokowi uwalniającemu. Policja, do której sąd zwrócił się o nadesłanie duplikatu brakującego aktu, oświadczyła, że również i ona nie posiada tego aktu. Ponieważ bez tego dokumentu akta nie mogą być przesłane do Sądu Najwyższego, przeto Sąd krakowski postanowił przesłuchać członków trybunału rozprawy listopadowej, prokuratorów, oraz obu protokolantów, a to celem odtworzenia treści zaginionego aktu.

Miejska Rada szkolna bez reprezentantów obywatelstwa.

Zwołane na dzień wczorajszy posiedzenie miejskiej Rady szkolnej miało przebieg bardzo burzliwy. Mianowicie okazało się, że insp. Janik nie zaprosił na konferencję reprezentantów obywatelstwa z łona b. Rady miejskiej, co wywołało energiczny protest większości członków Rady, domagających się bezwzględnie przerwania wskutek tego posiedzenia. Dyskusja na ten temat przeciągnęła się do późnej godziny, toteż nie jesteśmy w możności podać dalszego przebiegu konferencji. Dążenie p. Janika, aby uchylić się od wszelkich wpływów ze strony obywatelstwa krakowskiego, musi spotkać się z powszechnem oburzeniem.

Kraków, 11 września.

W SPRAWIE KINA „OPIEKA" informują nas członkowie Związku Inwalidów, że zawiązał się z inicjatywy D. O. K. komitet obywatelski (w skład którego wchodzą także przedstawiciele Związku), który gromadzi pieniądze na budowę kina inwalidów. Zarząd krakowski Związku Inwalidów z pp. Widlińskim i Dackowem na czele, sprawą tą zajmują się w miarę sił, w całej zaś działalności zarząd stara się wykluczyć momenty polityczne i utrzymać charakter bezpartyjny Związku.

WRĘCZENIE ODZNAKI HONOROWEJ. Dnia 10 b. m. wojewoda krakowski wręczył bronzowy krzyż zasługi p. Janowi Podobie, st. dozorcy więzień w Krakowie.

OSOBISTE. Wojewoda krakowski Kowalikowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

UROCZYSTOŚĆ CHRZEŚC. RĘKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW W PODGÓRZU. W niedzielę 14 b. m. o godz. 9 rano w kościele parafjalnym w Krakowie-Podgórzu poświęci Książę Biskup Sapieha ołtarz cechu chrześc. rękodzielników i przemysłowców. Po poświęceniu uroczyste wpisanie się do pamiątkowej księgi cechowej.

Z OKAZJI OTWARCIA BANKU POLSKIEGO w nowym gmachu przy ul. Basztowej odbyło się wczoraj w kościele św. Florjana uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie wojew. Kowalikowski złożył życzenia dyrektorowi Banku, Makowskiemu, oraz zwiedził w towarzystwie starostów Stańkowskiego i Tchórznickiego biura i urządzenie Banku.

ROBOTY ADAPTACYJNE W STARYM TEATRZE. W sali koncertowej Starego Teatru prowadzone są roboty około zmiany dawnych urządzeń instalacyjnych ogrzewania centralnego. Koszta remontu, w wysokości 13.000 zł., pokrywa obecny dzierżawca sali, p. Bujański. Gmina m. Krakowa, od której p. Bujański dzierżawi salę koncertową, zgodziła się na potrącanie tej kwoty z czynszu dzierżawnego, wynoszącego 20.000 zł. rocznie. Sezon koncertowy rozpoczyna p. Bujański dnia 1 października.

PRZED NOWĄ PODWYŻKĄ CEN PIECZYWA. Piekarze krakowscy wnieśli do magistratu nowy cennik na pieczywo. Domagają się w nim ceny 38 gr. za 1 kg. chleba. Aczkolwiek w ostatnich dniach zaznaczyła się znowu podwyżka cen zboża i mąki na targu, to jednak podwyżka ta nie stoi w proporcji z żądaniami piekarzy. Województwo krakowskie rozpatrywało wczoraj cennik, uchwalony na ostatniej komisji miejskiej i dokonało o tyle zmian w kalkulacji komisji, że cenę 1 kg. chleba, ustaloną w magistracie na 30 gr., podwyższyło na 31 gr.

NIEPOROZUMIENIE MIĘDZY PIEKARZAMI A CZELADNIKAMI. Od kilku dni toczą się między cechami piekarzy a organizacją czeladników pertraktacje w sprawie wykonania postanowień umowy, zawartej przy likwidacji ostatniego strajku w czerwcu b. r. Według tej umowy, majstrowie mieli, począwszy od 1 września, wypłacać czeladnikom płace tygodniowe, z wykluczeniem roboty akordowej. Obecnie majstrowie warunku tego nie chcą dotrzymać, przyczem powołują się na nieuwzględnienie ich żądań przez Komisję cennikową. Sprawa ma być ostatecznie uregulowana w przyszłym tygodniu.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Onegdaj w nocy auto Nr. 4470, zjeżdżając z góry mogilańskiej, potrąciło lewą stroną zjeżdżającą w poprzek szosy jednokonną furmankę. Skutkiem tego koń został zabity, wóz zaś strzaskany, a jadący na wózku W. Mrożek i Grzybczyk, handlarze bydła, zostali silnie poturbowani. Mrożek doznał złamania prawej nogi, Grzybczyk zaś zdarcia skóry na głowie. Obydwie ofiary przewieziono do szpitala w Krakowie. Szoferem zajęty się władze policyjne. Nazywa się on Andrzej Banach. Auto należy do zakładu garbarni w Ludwinowie. Dochodzenie w toku.

POKĄTNA SPRZEDAŻ SKRADZIONYCH SZALI. Policja aresztowała K. Kasperkiewicza, lat 15 i Stefana Barańskiego, lat 21), którzy w bramach domów sprzedawali szale czarne damskie z jedwabnemi frędzlami. Przytrzymani nie mogli wytłumaczyć, skąd szale te nabyli. Niewątpliwie pochodzą one z jakiejś kradzieży.

OSKARŻONA O DZIECIOBÓSTWO. Przed sądem przysięgłych w sądzie okr. karnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Agnieszce Drożdż, oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa. Według aktu oskarżenia, Drożdżówna powiła niemowlę w styczniu b. r., które bezzwłocznie po urodzeniu zadusiła. Obwiniona do winy się nie przyznała. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary. Przewodniczył s. s. o. Feil,, oskarżał prok. Michałowski.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA „Związek weteranów powstania z r. 1863/4 w Krakowie" odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 5 po południu w lokalu Przytuliska przy ul. Biskupiej l. 18.

POWRÓT KOLONJI RABCZAŃSKIEJ nastąpi w piątek dnia 12 b. m. o godz. 3 po poł. na główny dworzec, dokąd należy zgłosić się po odbiór dzieci.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Kagekijo" — „Biuro pocztowe".
Piątek: „Kagekijo" — Biuro pocztowe".
Sobota: „Kagekijo" — „Biuro pocztowe"

Repertuar Operetki.

Czwartek: „Tam, gdzie skowronek śpiewa" (premjera).

Repertuar „Bagateli".

Czwartek: „Dom otwarty".
Piątek: „Kwiat pomarańczowy" (nowość).
Sobota: Po południu „Dom otwarty" (ceny zniżone); wieczorem „Kwiat pomarańczowy".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Pola Negri w dramacie „Madam du Barry".
WANDA: „Pat i Patachon".
SZTUKA: „Jej oczy przekleństwem", dramat w 8 aktach.
ZACHĘTA: „Tatjana", dramat w 7 aktach z Olgą Czechową w roli głównej.
PROMIEŃ: „Twe usta kłamią", reżyserji H. Inca. J. Griffit.
REDUTA: „Córka żebraka", dramat z życia Arabów w 11 aktach, oraz „Raid samochodowy" dwa akty.

Komunikaty teatrów krakowskich.

NOWA PREMJERA W „BAGATELI". W piątek 12 b. m. sukcesowa nowość repertuaru paryskiego: komedji Doleiya i Birbeau „Kwiat pomarańczowy". Reżyser p. Turski przygotowuje nową, piękną wystawę. Główną rolę kobiecą odtwarza p. Janina Wernicz. Resztę doborowego zespołu tworzą: pp. Ordyńska, Sznage, Stępowska, Turski, Wesołowski, Zbucki.

NEKROLOGJA.

† Angelo Fabris de Temprafortе, Włoch z pochodzenia, urodzony w Ferzo w r. 1865, zmarł w Krakowie 10 września, po długich i ciężkich cierpieniach. Ś. p. Fabris służył w latach dawniejszych jako oficer czynny i nauczyciel w wojskowych szkołach austrjackich zrazu w Trješcie, potem w Koeszeg i w Hranicy, skąd w r. 1918 przeniesiony został do wyższej szkoły realnej wojskowej w Łobzowie, gdzie w tymsamym roku, po rozpadnięciu się Austrji, zostaje mianowany nauczycielem języka francuskiego w szkole podchorążych. W tym okresie służył jako oficer w wojsku polskiem. W roku 1920 ówczesna Rada szkolna krajowa mianowała go zastępcą nauczyciela do języka francuskiego w gimnazjum IV im. H. Sienkiewicza, gdzie wkońcu mianowano go profesorem. Zmarły władał doskonale językami: włoskim, francuskim, niemieckim, angielskim i polskim.

W zmarłym traci szkoła polska doskonałego nauczyciela, rodzina wzorowego ojca, koledzy prawdziwego przyjaciela, a uczniowie kochanego profesora. Sam cudzoziemiec, kochając swą ojczyznę, przylgnął do naszej, losem tu zagnany. Kilkoro pozostałych dzieci kształci w szkołach polskich; jak zaś związał się silnie z naszym krajem, jak był jego najlojalniejszym obywatelem świadczy fakt, że gdy w roku 1920 wybuchła wojna z bolszewikami wysłał do boju z wrogiem Polski swego najstarszego syna. Gdy zaś wtedy z pod Warszawy nadeszła wieść, że syn jego zginął, powiedział w gronie swych kolegów ś. p. zmarły Profesor: „Dumny jestem, że syn mój zginął w obronie szlachetnego narodu". Pogrzeb zmarłego odbędzie się w piątek po południu. K.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie ogłasza niniejszem przetarg publiczny na dzierżawę restauracji kolejowej I. II. i III. kl.

Na dworcu osobowym w Tarnobrzegu z terminem objęcia w dniu 1 listopada 1924 r.

1) Osoby, ubiegające się o powyższą dzierżawę, mają wnieść oferty, zaopatrzone w znaczek stemplowy za 2 złote, najpóźniej **do dnia 18-go października 1924 r. godz. 12 w południe.** Ewentualne załączniki oferty mają być również zaopatrzone w znaczki stemplowe po 40 groszy.

2) Oferty z oznaczeniem cyfrowem i słownem oferowanego rocznego czynszu dzierżawnego należy składać w kancelarji Głównej Dyrekcji K. P. (plac Matejki L. 12, parter — Dziennik podawczy) w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na dzierżawę restauracji kolejowej I., II. i III. klasy w Tarnobrzegu“.

3) Oferenci winni w ofertach wyraźnie stwierdzić, że warunki dzierżawy są im dokładnie znane.

4) Równocześnie z wniesieniem oferty należy złożyć w Kasie Głównej Dyrekcji K. P. w Krakowie wadjum w kwocie **500 złotych gotówką,** które, w razie przyjęcia oferty, będzie zatrzymane na poczet kaucji, w razie zaś nieprzyjęcia oferty będzie zwrócone. Jeżeli oferent, którego ofertę przyjęto, z jakichkolwiek powodów nie zawrze umowy dzierżawnej na znanych mu warunkach dzierżawy, lub też nie obejmie dzierżawy w terminie umówionym, to zatrzymane na poczet kaucji wadjum przepada na rzecz Skarbu Państwa.

5) Ważność i skuteczność prawna zawrzeć się mającej umowy dzierżawnej zawisłą jest od koncesji przemysłowej (patentu), w myśl obowiązujących ustaw przez Zarząd kolejowy uzyskać się mającej.

6) Oferenci są związani swemi ofertami przez przeciąg 8 (ośmiu) tygodni, licząc od dnia otwarcia ofert, które nastąpi w dniu 18 października 1924 r. o godzinie 12 w południe.

7) Dyrekcja Kolei Państwowych nie bierze za dotrzymanie terminu oddania przedmiotu dzierżawy, w niniejszem ogłoszeniu oznaczonego, żadnej odpowiedzialności na wypadek, gdyby dotrzymanie tego terminu oddania z przyczyn od niej niezależnych było niemożliwe, co każdy z oferentów do wiadomości przyjmuje, zrzekając się zarazem wszelkich pretensyj z powodu opóźnionego oddania przedmiotu dzierżawy.

Dyrekcja K. P. zastrzega sobie nadto prawo oddania wyż wymienionego przedmiotu dzierżawy według swego swobodnego uznania jednemu z pośród oferentów lub też osobie innej z wolnej ręki, nie bacząc na wynik postępowania licytacyjnego.

8) Koszta ogłoszenia niniejszego przetargu ponosi oferent, któremu zostanie dzierżawa przyznaną.

9) Informacyj bliższych zaciągnąć można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt — w godzinach urzędowych od 9—10 przed południem w Wydziale II. Dyrekcji K. P. w Krakowie, plac Matejki L. 12, I. p., drzwi 139.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE.

OGŁOSZENIE LICYTACJI!

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego wzdłuż toru kolei w Dz. XXII między ul. Dąbrowskiego a Płaszowską, odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa za pomocą ofert pisemnych, dnia 16 września 1924 r. o godzinie 12-tej w południe.

Wadjum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacji miasta w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą druki ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru. nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 5 września 1924 r.

Prezydent miasta:
w. z. Rolle.

Syndykat rafineryj nafty.

Rokowania przedstawicieli rafinerji naftowych w sprawie zorganizowania syndykatu **dla wspólnej sprzedaży na rynku krajowym nafty, benzyny, oleju gazowego i parafiny zostały ukończone.**

Zasadnicze różnice zdań zostały wygładzone i jeżeli nie zajdą nieprzewidziane trudności, ostateczna umowa będzie podpisana w ciągu najbliższych 2 tygodni. Syndykat będzie miał siedzibę w Warszawie. Do zasadniczych celów syndykatu należy unormowanie i kontrola kontyngentu sprzedaży krajowej i usunięcie konkurencji między rafinerjami na rynku wewnętrznym, co ma zmierzać ku utrzymaniu cen na poziomie odpowiadającym kalkulacji.

NOTOWANIA ZŁOTEGO w dniu 9 b. m.: Londyn za 1 funt szt. 23.30 i pół, Nowy Jork za 100 — 19.25, Praga za 100 — 654 1/4. Berlin got. 77.75 — 81.75. wypłata na Warszawę 79.59—81.21. wypłata na Katowice 79.69—81.31, Gdańsk gotówka za 100 — 108.78—109.29. telegraficzne przekazy na Warszawę 108.23—108.77, Wiedeń czeki 13610—13710, Wiedeń banknoty 13480—13620.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM.

Sprawozdanie z ruchu w porcie gdańskim za pierwsze półrocze roku 1924 wykazuje, że wywóz wynosił **758.100 ton,** a wywóz w r. 1923 556.625 ton. Przywóz, który w r. 1923 wynosił 421.094 ton, w roku bieżącym spadł do 385.331 ton. Cyfry te są charakterystycznym dowodem rozwoju portu gdańskiego, pomimo kryzysu gospodarczego w roku bieżącym, tembardziej, że zima tegoroczna była bardzo długa i poważnie hamowała ruch w porcie. **Drzewa wywieziono 495.417 ton,** jęczmienia 38.709, żyta 28.708, owsa 20.432, pszenicy 707 ton, cukru 98.300, nafty 16.039, węgla i koksu 20.672 ton. Jak z cyfr powyższych wynika, z Gdańska wywożono głównie produkty rolne, oraz naturalne produkty z Polski. Eksport fabrykatów spadł. W przywozie pierwsze miejsce zajmowały produkty spożywcze w ilości 87.647 ton, w czem samych śledzi 14.275 ton. Następnie przywieziono sztucznych nawozów 82.684 ton, rudy 66.244 ton, węgla angielskiego 54.082. Całe sprawozdanie dowodzi w sposób niezbity, że port gdański zarówno co do przywozu, jak też i do wywozu, całkowity ruch swój zawdzięcza niemal wyłącznie Polsce.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary St. Zj. 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.80—25.75, Holandja 198.50—197.50, Londyn 23.10—23.03 i pół, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 27.—45—27.35, Praga 15.55, Szwajcarja 97.35, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.70—22.63, Helsingfors 13.05.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.77—0.71, bony złote 0.88, pożyczka złota 6.50, pożyczka dolarowa 2.90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 204.00, Nowy Jork 523.00, Londyn 23.68, Paryż 29.07, Medjolan 23.25, Praga 15.95, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.80, Belgrad 6.97, Sofja 3.87. Warszawa —, Wiedeń 00.0075 1/8.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych: ofiarow.	żądano	transakc.	transak. 4. 9.
Polski B. Przemysłowy	0·55	0·60	0·55	0·57
Bank Małopolski . .	0·40	0·50		0·46
Ziemski Bank Kredyt.	0·20	0·25		
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·12	
Bank Komercjalny . .	0·28	0·28		
Bank Zw Sp. Zarob. .	7·75	8·00	7·80	8·10
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·50	0·44	0·54
„Impex“	0·02	0·04		
„Pharma“	0·80	0·85	0·88	0·90
„Polski Glob“	0·25	0·30		0·30
Żegluga Polska . . .	0·20	0·2[illegible]		0·23
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·50	12·50	11·50	13·00
H. Cegielski	0·85	0·90	0·96	0·96
Parowozy	0·45	0·50		0·50
„Automotor“	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·90	0·86	0·90
„Pocisk“ zak. amunicyj.	2·40	2·60	2·50	
„Górka“ cement, . .	19·00	2[illegible]·50	19·30	22·85
Sierszańskie Górnicze	5·00	5·50	5·25	6·25
„Tepege“	8·50	8·75	3·70	8·90
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·55	0·53	0·53
„Pokucie“	0·40	0·45	0·45	
„Oikos“	4·50	5·00		
„Pezet“	0·13	0·18	0·16	
„Strug“	1·10	1·25		
Syndykat Koszykarski	0·13	0·15		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	10·50		[illegible] 0·25
„Teropol“				
„Krakus“.	0·90	1·15	0·60	
Chodorów.	6·40	6·60	6·45	7·30
A. Piasecki	1·30	1·60	1·60	1·60
Ćmielów	0·65	0·70	0·65	0·75
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·28	0·25
S. W. Niemojowski .	0·82	0·92		
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

Nadesłane.

†

X. JÓZEF STOPA

wikarjusz

zaopatrzony Św., Sakramentami, zasnął w Panu w Niegowici, dnia 9-go września 1924 r.

Nabożeństwo Żałobne

przy zwłokach odprawionem zostanie w piątek dnia 12-go b. m, o godzinie 10-tej rano w kościele parafjalnym w Niegowici, poczem nastąpi exportacja zwłok do grobu, na które to smutne obrzędy Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają

Koledzy.

Na przyjezdnych konie czekać będą w piątek w Kłaju o godzinie 9-tej.

†

Dr. STANISŁAW MIZIEWICZ

Radca Wydziału kraj. i naczelny Dyrektor Ski Akc. Eksploatacji soli potasowej we Lwowie

przeżywszy lat 69, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 9-go września 1924 roku w Krakowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawionem zostanie w piątek dnia 12-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskana żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »CONCORDJA« Jana Wolnego.

H. RIDER HAGGARD. 54

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Spojrzałem w wodę i ujrzałem w niej zarysy pięknej twarzy Ustany, odbite na gładkiej powierzchni. Pochylona, z wyrazem niewypowiedzianej czułości na twarzy, patrzała na coś w dole. Jej kasztanowate kędziory spadały na prawe ramię.

— To ona — rzekłem niskim głosem, oszołomiony niezwykłem zjawiskiem. — Czuwa nad śpiącym Leonem.

— Leo — rzekła głosem bezdźwięcznym Ayesha — to znaczy po łacinie „lew“. Tym razem starzec znalazł odpowiednie nazwisko. Dziwna rzecz — mówiła dalej do siebie — bardzo dziwna. Takie podobieństwo, ale to niemożebne. — I niecierpliwym ruchem przesunęła rękę raz jeszcze ponad wodą. Zmąciła się, obraz zniknął i światło lamp, tylko światło lamp odbijało się w płynnem, żywem zwierciedle.

— Czy chcesz zapytać mnie o coś przed odejściem, Holly? — rzekła po chwili namysłu. — Przykre życie czeka cię tutaj, wśród ludzi dzikich i nie znających potrzeb cywilizowanego świata. Dla mnie to rzecz obojętna. Popatrz czem się żywię! — Wskazała na owoce na stoliku. — Jem tylko owoce — owoce, ciastka i trochę wody. Dziewczęta moje są na twoje rozkazy. Są, jak wiesz nieme, głuchonieme i z tego powodu nadają się najlepiej do służby, albowiem ich znaki i wyraz twarzy może być zrozumiałym tylko dla znających je osób. Wychowałam je sobie z wielkim trudem, przez szereg stuleci, wkońcu jednak odniosłam trjumf. Już przedtem udało mi się coś podobnego, lecz tamta rasa była brzydka, pozwoliłam jej zatem wymrzeć; tym razem jednak, jak widzisz, jest inaczej. Raz pewnego wyhodowałam także ród olbrzymów, ale przyroda nie życzyła mi poparcia i ród ten wymarł. Czy chcesz mnie o coś prosić?

— Tak jest, Ayesho! — rzekłem śmiało, lecz czując się w głębi duszy mniej pewnym siebie, niżby należało wnioskować. — Pragnę oglądać twoje oblicze.

Zaśmiała się srebrzystym głosem.

— Zastanów się, Holly! — rzekła — zastanów! Zdaje się, że znasz stare podania o bogach greckich? Przypomnij sobie Akteona, który zginął marnie dlatego, że oglądał piękno bez osłony! Jeśli pokażę ci twarz moją, zdarzyć się może, że strawi cię bezsilna żądza. Wiedz bowiem, że nie jestem ani dla ciebie, ani dla żadnego mężczyzny. Należę do tego, który istniał, ale już nie żyje.

— Jak chcesz, Ayesho? — rzekłem. — Nie lękam się twojej krasy. Serce moje wyrzekło się piękności, wyrzekło miłości kobiety, która przemija, jak kwiat.

— Mylisz się — rzekła. — Moja nie przemija. Trwa tak długo, jak długo ja żyję. Jeśli jednak chcesz tego, nieopatrzny człowieku, stanie się według twojej woli. Nie miej jednak do mnie urazy, jeśli namiętność opanuje zmysły twoje, jak egipscy pogromcy opanowywują dzikie zwierzęta i jeśli zawiedzie cię na bezdroża. Człowiek, który oglądał piękność moją już jej nigdy zapomnieć nie zdoła, dlatego nawet w stosunkach z tymi dzikimi, używam zasłony, inaczej drażniliby mnie i musiałabym ich zabijać. Powiedz, chcesz mnie widzieć?

— Chcę — odparłem zdjęty ciekawością.

Podniosła białe, okrągłe ramiona, najpiękniejsze, jakie kiedykolwiek w życiu widziałem, i powolnym, bardzo powolnym ruchem odpięła klamrę we włosach. I nagle powłóczysta, jakby grobowa szata, która ją osłaniała, opadła na ziemię; oczom moim ukazała się postać jej, przybrana jedynie w białą, ściśle do ciała przylegającą tunikę, pod którą rysowały się jej wspaniałe, królewskie kształty, tętniące życiem, które było więcej, niż życiem i odurzającym zmysły wdziękiem, który przechodził ludzkie pojęcie. Na małych nóżkach miała sandały, umocowane złotemi sprzączkami. Ponad niemi widać było kostki tak doskonale wymodelowane, że wzbudziłyby zachwyt każdego rzeźbiarza. Biała jej szata przepasaną była w biodrach podwójnym, szczerozłotym łańcuchem; pod nią zaznaczały się nieskazitelnie piękne linje pełnej wdzięku kibici. Szata sięgała jej śnieżystej piersi i złożonych na krzyż ramion. Spojrzałem na twarz i, nie przesadzam, cofnąłem się oślepiony i oszołomiony. Słyszałem o niebiańskiej piękności, teraz oglądałem ją na własne oczy, tylko że piękność ta, mimo bezgranicznego uroku i czystości, miała w sobie coś z ł e g o, a przynajmniej taką mi się naówczas wydała. Jak wam ją opisać? Brak mi słów, po prostu brak mi słów. Żaden żyjący człowiek nie jest w stanie wyobrazić jej sobie. Mógłbym mówić o wielkich, czarujących, głębokich, czarnych i łagodnych oczach, o różowej cerze, o wspaniałych i śmiałych łukach brwi, nad któremi upięte były włosy i o delikatnych, regularnych rysach twarzy. Jakkolwiek jednak twarz ta była cudownie, niepowszednie piękna, urok jej nie na tem polegał. Leżał on raczej, jeśli już trzeba użyć jakiegoś określenia, w niekłamanym majestacie, królewskiej gracji, pięknie nadziemskiej, ujmującej potęgi, która zdobiła promiennie to oblicze, jak żywa aureola. Nigdy nie przypuszczałem, aby piękno mogło być tak doskonałe, a jednak doskonałość ta miała pewne cienie, blask ten nie był bezwzględnie niebiańskim, chociaż nie mniej promiennym. Jakkolwiek twarz, którą widziałem, była to twarz kobiety młodej, liczącej nie więcej, jak trzydzieści lat życia, w pełni rozkwitu i zdrowia, miała jednak wyraz niepojętego doświadczenia i znajomości ludzkich smutków i żądz. Tych śladów smutku i grzesznych namiętności nie mógł zatrzeć nawet rozkoszny uśmiech, który zdobił dołki na jej policzkach. Odgadnąć go można było nawet w blasku wspaniałych oczu, wyczytać w postawie pełnej majestatu... Zdawał się mówić: Popatrz! jestem piękniejszą, niż wszystkie kobiety za pamięci ludzkiej, nieśmiertelną, prawie bóstwem, a jednak wspomnienia dręczą mnie wieki całe, namiętność kieruje moimi krokami, zgrzeszyłam i smutek towarzyszy mi w ciągu stuleci, w ciągu stuleci grzeszyć będę i smutek będzie mi towarzyszem aż do dnia odkupienia“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holoksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.